Nr. 321. We Lwowie, poniedziałek dnia 13 lipca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Choroba Ojca św.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Rzym 12 lipca. Dzienniki donoszą: Kardynałowie, którzy wczoraj odwiedzili Ojca św., doznali bolesnego wrażenia z powodu nadzwyczajnej chudości i osłabienia chorego, jakoteż wskutek trudności w mówieniu. Profesor Rossoni uważa stan za bardzo poważny. Król angielski Edward, zażądał telegraficznych sprawozdań o st nie zdrowia papieża.

Rzym 12 lipca. Gdy Mazzoni zapytał papieża jak się czuje, Ojciec św. odpowiedział: „Dosyć dobrze, jednakże czuję pewne znużenie, chociaż noc przepędziłem dosyć dobrze“. Lekarze zastali papieża wprawdzie w lepszem usposobieniu, jednakże fizycznie przygnębionego.

Rzym 12 lipca. Wydany dziś o godzinie 9 rano biuletyn opiewa:

„Ojciec św. przepędził noc spokojnie. Kilkugodzinny sen wywarł na pozór korzystny wpływ na stan ogólny. Puls 82, nie mały, a trochę silniejszy. Oddech 30. Temperatura 36·4. Oddawanie moczu skąpe“.

Lapponi, Mazzoni.

Rzym 13 lipca. Agencja Stefaniego doniosła pod datą dnia wczorajszego godz. 1 m. 41 w południe, że polepszenie u papieża trwa dalej. Lekarze zadowoleni z przebiegu choroby. Mazzoni w południe opuścił Watykan i wyraził się z zadowoleniem o stanie papieża. Lekarze twierdzą, że nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa; polecili częściej otwierać okna i przewietrzać apartamenta papieża. Plac św. Piotra był wczoraj z powodu niedzieli bardziej ożywiony.

Kolonia 13 lipca. *Kölnische Volkszeitung* donosi z Rzymu, z najbliższego otoczenia papieża, że papież po południu spał kilka godzin. Ogólny stan zdrowia znacznie lepszy.

Rzym 13 lipca. *Giornale d' Italia* donosi, że stan zdrowia papieża jest ciągle poważny, ale od trzech dni zaznacza się stałe polepszenie. Jeden z lekarzy wyraził się, że wprawdzie istnieje możność wyzdrowienia, jednak bardzo wątpliwa. Lapponi twierdzi, że nadzieję znacznie zmniejsza wiek papieża i wielkie osłabienie.

Rzym 13 lipca. O godzinie 8 wieczorem wydano wczoraj następujący biuletyn:

W nocy papież spał dość dobrze; nie zaszło nic godnego uwagi; polepszenie trwa dalej. Puls wynosi 68 na minutę, oddech 30. Temperatura 36·8. Podpisano. Mazzoni, Lapponi.

Rzym 13 lipca. Dziennik *Tribuna* w osobnym dodatku doniósł, że prof. Mazzoni przepędził godzinę wczoraj przy papieżu i stwierdził, że stan zdrowia się nie pogorszył. Papież jest w dobrym humorze i świeży. Powitał Mazzoniego skinieniem ręki i powiedział, że czuje się wcale dobrze. W nocy po raz pierwszy papież nietylko nie wzbraniał się przed jedzeniem, ale sam go się domagał. Mazzoni znajduje przebieg choroby jako całkiem normalny. Papież chciał wstać z łóżka, ale Mazzoni prosił go, aby się wstrzymał z tem jeszcze kilka godzin. Sprawozdawca dziennikarski zapytał Mazzoniego czy można mieć nadzieję wyzdrowienia, na co Mazzoni odpowiedział: „A czemużby jej nie mieć?“ Prof. Rossoni dostał lekkiej gorączki.

Powódź.

Straszna klęska powodzi znów nawiedziła Galicję zachodnią i przybrała większe rozmiary, niż w lipcu r. 1899 i w r. 1884.

Wiele od powodzi ucierpiał Kraków. Wylały tam Wisła i Rudawa. W nocy z piątku na sobotę woda z Rudawy wtargnęła do piwnic wielu domów przy ulicy Zwierzynieckiej i po obu brzegach rzeki. Między innemi wtargnęła do domu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 32, gdzie złożone były wina w beczkach i butelkach handlu p. Nikla. Wśród nocy trzeba było na gwałt wynosić beczki i butelki.

Dzień sobotni rozpoczął się ulewnym deszczem, który rzęsiście zaprzestał padać około godz. 9. Rano o godz. 6 woda zaczęła się pojawiać w ulicy Wolskiej, wydostając się tutaj kanałami z łożyska około klasztoru Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego. Woda prędko doszła do realności l. 15.

Środkiem gościńca komunikacja odbywa się łodziami; po prawej strony ulicy urządzono chodniki z desek na kobylicach. Rudawa, wtargnęła w ulicę Garncarską, doszła do piwnic klasztoru Służebnic Serca Jezusowego, oblała domy „na Wenecji“, skąd straż pożarna ratuje mieszkańców i ich sprzęty. W ulicy Garncarskiej około klasztoru służba miejska brnie powyżej kolan w wodzie i kładzie drewniane chodniki. Na moście położono kupy kamienic i wprowadzono na pomost wozy z kamieniami, ażeby woda nie zniosła głównych wiązań.

W sobotę wieczorem woda w ulicy Garncarskiej doszła do realności p. Barabasza, to znaczy zalała blisko trzy czwarte ulicy; do domów pp. Ulanowskich i p. Matusińskiego dochodzi się po drewnianych chodnikach, ustawionych na kobylnicach. Klasztor Służebnic Serca Jezusowego zalany wodą i odcięty zupełnie, bo woda znosi chodniki, ustawione na kobylnicach. Trzeba będzie chyba dowozić żywność mieszkającym tam osobom; zaznaczyć trzeba, że zgromadzenie poniesie poważne straty. Cała Wenecja zalana wodą; z domów tam położonych trzeba było usunąć wszystkich mieszkańców.

W ulicy Wolskiej woda doszła do realności prof. dra Wicherkiewicza i zbliża się do Muzeum Emeryka hr. Czapskiego. Stąd widać zalane wszystkie domy wraz z gmachem „Sokoła“ aż do wałów kolejowych. Realność prof. Władysława Ekielskiego przeszło na półtora metra w wodzie; toż samo rogatka Wolska. Komunikacja odbywa się łodziami.

Błonia i park Jordana wyglądają jak jedno wielkie jezioro. Wśród masy wody zginęło koryto Rudawy i nie widać zupełnie jej linji. Ponad wielką płaszczyzną wodną wznosi się tylko grzbiet zielonego wału, opasującego łąki zgromadzenia PP. Norbertanek, żelazne słupy kolei elektrycznej i umocowane na nich przewody, tablice ostrzegawcze, czuby świerków z lasku przed parkiem Jordana oraz dachy budek, w których właściciele sprzedają bułki i słodycze w dni pogodne dla publiczności, spacerującej po błoniach. Po wysokości zalania budek i słupów kolei elektrycznej wnosić można, ze woda doszła tam co najmniej na 2 metry wysokości.

Z Błoń woda przechodzi ku Zwierzyńcowi. Oblała też już koszary artylerji za wałem kolejowym obok placu Juljusza Kossaka i koszary trenu przy ulicy Zwierzynieckiej.

W ulicy Zwierzynieckiej wody Rudawy z Błoń złączyły się z wodami Wisły około stacji kolejowej i zalały gościniec na Półwsie Zwierzynieckie, tak, że tędy przewożą ludzi łódkami i wozami straży pożarnej. Artylerja wyprowadziła armaty z koszar przy ulicy Zwierzynieckiej obok stacji kolejowej.

Wieczorem w sobotę woda oblała już częściowo fabrykę płyt betonowych, zalała Ujście Rupawy i Groble, wystąpiła w ulicy Podzamcze. Z drugiej strony sięga domów, położonych nad brzegiem. Z wody sterczą tylko kończyny tablic, wskazujących miejsca kąpielowe.

W nocy z soboty na niedzielę o godzinie 1-ej woda doszła do 3·70 m. nad 0.

* *
*

Smutne również wieści przychodzą z góry i dołu Wisły. Powyżej zalane są: Krokoczyn, Jeziorzany, Kępa; poniżej: Wolnica, Przylasek Rusiecki, Wyciąże.

Rzeczka Białucha wezbrała wczoraj nagle w Prądniku. Woda porwała parę koni i woźnicę. Konie utonęły, woźnicę uratowano.

W Krzeszowicach zaszło wczoraj oberwanie chmury tak wielkie, że stoły w restauracji ogrodowej na dworcu kolejowym pływały w wodzie.

* *
*

Kenty. Z powodu oberwania się chmury w okolicach Żywca wezbrała niebywale Soła, zrywając mosty i niszcząc brzegi. Miasteczko stoi pod wodą.

Żywiec. Soła wylewa. Są widoki wielkiej powodzi. — Deszcz nie ustaje padać także w górach. Stan wody 2 m. 20 cm. ponad 0. Do domów niżej położonych wtargnęła już woda.

Zator. Skawa i Wisła wylały. Stan wody na Skawie wynosi blizko 4 metry, stan wody na Wiśle osiągnął w tym roku niebywałą wysokość 7 metrów (?). Nasyp kolejowy uszkodzony, most drewniany na Skawie zarysował się. Z mostu kolejowego wystaje tylko jeden kamień z wody. Pociągi nie kursują, ruch pocztowy wstrzymany. Przedmieście Blich stoi całe pod wodą. Gminy Podolszcze, Smolice, Łączany, Chrzęstowice, Klokoczyn zalane wodą. Rozmiary klęski ogromne.

Biała. Wskutek pięciodniowej ulewy wezbrały i wylały wszystkie strumienie w okolicy. Mieszkańcy domów nad Białką musieli opuścić mieszkania. W kilku wypadkach zalew nastąpił tak szybko, że straż ogniowa musiała pospieszyć na pomoc mieszkańcom. Wioski pobliskie stoją pod wodą, szkody w płodach ogromne.

W Oświęcimiu wylała Soła. Przedmieścia Zasole i Klucznikowice stoją pod wodą: szkody olbrzymie. W Klucznikowicach zabrała woda pewnemu kupcowi drzewo wartości około 2000 złr. W Zasolu panuje trwoga nieopisana, mieszkańcy pobudzeni ze snu, rzucają domy i dobytek i ratują życie. Most drewniany na Sole, łączący miasto z dworcem kolejowym, jest zagrożony, woda dosięga pomostu, a komunikację dla wozów zamknięto, ograniczając jedynie na razie przejście dla pieszych. Burmistrz Śmieszek polecił spuścić łodzie ratunkowe dla niesie-

nia pomocy zagrożonym mieszkańcom Zasola i Klucznikowic.

Wsi Kruki, Broszkowice, Rajsko, Dwory, Pławy, Bobren zalane. Najbardziej ucierpiała wieś Kruki, z której widać tylko kominy. Olbrzymi obszar między Oświęcimem a Brzezinką stoi pod wodą. Gospodarstwa rybne zniszczone.

Soła utorowała sobie nowe łożysko, zalewając wioski Wilczkowice i Skiedzin.

Nowy Sącz. Od dnia 11 bm. wezbrały wody Dunajca i jego dopływów i dokonały w powiecie nowosądeckim niebywałego spustoszenia. W ogóle tak wysokiego stanu wody, szczególnie w dolnym biegu Dunajca, nie pamiętają tutejsi ludzi. Stan wody w Sączu wynosi 3 mt. 75 cm. ponad stan normalny, a poniżej Sącza nawet więcej niż 4 metry. Wzdłuż całego powiatu, począwszy od Lacka po Witowce rozlane szeroko wody Dunajca pokryły najurodzajniejsze grunta, a dopływy jego poniszczyły drogi i mosty. Klęska ogromna, na razie cyfrowo nieobliczona, dosięgnie kroci tysięcy. Ruch pociągów wstrzymany.

* * *

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał w nocy do Krakowa i okolic, nawiedzionych powodzią.

* * *

Stan wody na Wiśle pod Krakowem o godzinie 2 po południu wczoraj dosięgnął wysokości 4 m 52 cm, ponad stan normalny, jest zatem o 12 cm. wyższy, niż podczas wielkiej powodzi w roku 1884. Toteż klęski, zrządzone przez powódź są nadzwyczajne. Wody Wisły i Rudawy połączyły się w jeden olbrzymi obszar, zalewający całe błonia, park, Zwierzyniec, Groble i wszystkie nad Rudawą położone ulice miasta, wreszcie po drugiej stronie Wisły położone gminy. Na około Krakowa utworzył się obszar jednostajnie wodą zalany przeszło na $^1/_2$ mili szerokości.

O godzinie 5 po południu wczoraj woda zaczęła ubywać, a o godzinie 10 w nocy wynosiła 4 m 40 cm.

* * *

Z powodu ulew deszczowych i powodzi zaszły przerwy na następujących linjach kolei żelaznej: Skawina-Sucha i Sucha-Żywiec, Skawina-Oświęcim, Trzebinia-Skawce i Chabówka-Zakopane. Na tej ostatniej linji urwała się skała i zasypała tor kolejowy tak, że przerwa ma potrwać około 5 dni. Podróżni do Zakopanego odbywają obecnie podróż w następujący sposób: z Krakowa udają się do Tarnowa, z Tarnowa do Nowego Sącza, z Nowego Sącza do Chabówki, a stamtąd końmi do Zakopanego. Dyrektor Horoszkiewicz udał się wczoraj na linje, by jak najprędzej przywrócić normalny ruch, szczególnie między Krakowem a Zakopanem.

Masy wody zalały w piątek niektóre tory kolejowe. Gdy około Radziszowa puszczono na próbę lokomotywę, brnęła ona powyżej kół w wodzie tak, że zachodziło niebezpieczeństwo wykolejenia. Dalej zaszła przerwa na linji Kraków-Kocmyrzów i na linji Kalwarja-Wadowice-Biała około Kęt.

* * *

Śląsk i Morawy również nawiedziła powódź. Niżej położone dzielnice Opawy stoją pod wodą. Mieszkańców wielu domów delożowano. Jeden dom zawalił się.

W Karniowie (Jägerndorf) musiano wiele domów opróżnić. Wszystkie mosty zniszczone.

Prąd wody zniósł kilka domów.

W Mikułowicach wylew wyrządził straszne spustoszenia. 17 domów się zawaliło. Również jest uszkodzoną tamtejsza fabryka sukna. Woda w Czarnej Opawie bardzo szybko się podnosi. Ostrawica i Morawka wystąpiły z brzegów i zalały wielkie obszary. Komunikacja kolejowa między Ostrawą a Frylandem (Friedland) przerwana. Tamy nadbrzeżne koło Karlsschütze zupełnie zniesione.

Rzeka Biela zerwała drogę koło Bukowicy (Frauwaldau) i płynie przez miasto. Wiele domów w mieście i w gminach sąsiednich zawaliło się. Komunikacja kolejowa między Opawą a Bukowicami, a od kilku godzin także połączenie telegraficzne zerwane.

W Wirbnie (Würbenthal) o g. 1 po połw sobotę szalała straszna burza, w skutek czego woda znowu o 2 metry się podniosła.

Także w Boguminie zachodzi obawa wylewu.

W Cygmantorze (*Zuckmantel*) wylew wylew wyrządził straszne spustoszenie 26 domów się zawaliło. Kilka domów woda uniosła. Wszystkie gminy na linji kolei północnej Opawa Świniów (Schönbrun) wskutek wystąpienia Opawy i Odry stoją pod wodą.

* * *

Piszczany. (Tel. wł.) Wskutek pięciodniowego deszczu wezbrała rzeka Waga i wczoraj wystąpiła z brzegów, zalewając nisko położone miejsca poza piszczańskim zakładem kąpielowym. Gościom przebywającym w zakładzie nie grozi niebezpieczeństwo i żadnej nie ponieśli szkody. Wstrzymane tylko zostało na jeden dzień wydawanie kąpieli.

* * *

Budapeszt. Wskutek ulewnych deszczów w Rutce powódź. Komunikację kolejową na linji Koszyce-Sillein wstrzymano.

* * *

Wels. Wskutek deszczów grozi powódź. Obawiają się katasrofy.

Dymisja dra Rezeka.

(Tel. Dzien. Pol.)

Wiedeń. Cesarz przyjął dymisję ministra dra Rezeka. Dotyczące pismo odręczne cesarza w *Wiener Ztg.* brzmi jak następuje:

Kochany Drze Rezek! Przyjmując prośbę pańską o uwolnienie go z urzędu mego ministra i zastrzegając sobie powtórne pańskie powołanie do służby, wyrażam panu za jego wierną uległość i z niezmordowaną gorliwością oddawane mi patrjotyczne usługi, moje najzupełniejsze uznanie i podziękowanie.

Ischl d. 10 lipca 1903 r.

Franciszek Józef m. p.

Wiedeń. Wiedeński korespondent *Politik* zapowiada, że dr. Rezek w pewnych warunkach zamiast dążyć do dalszej pracy w służbie państwowej, oddałby się pracy politycznej i przyjął mandat poselski. Warunki te na razie nie istnieją, a zawarte były w prośbie ministra o dymisję. Polegają one na tem, by pomiędzy rządem a Czechami przyszło do jakiego takiego porozumienia co do najważniejszych postulatów.

Z artykułu tego widać, że dr. Rezek nie chciałby przyjąć mandatu w warunkach, które zmusiłyby go walczyć przeciw gabinetowi, którego niedawno jeszcze był członkiem.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Francuska rada gabinetowa.

Paryż. W sobotę odbyła się rada gabinetowa, na której minister spraw zagranicznych Delcassé złożył sprawozdanie z pobytu prezydenta Loubeta w Anglji, a następnie zawiadomił, że wskutek zasłabnięcia papieża, przybycie króla włoskiego zostało po obopólnem porozumieniu odroczone.

Nowy gabinet grecki.

Ateny. Dep. Ralli (Dellyanista) utworzył nowy gabinet,

Ateny. Skład nowego gabinetu greckiego jest następujący: Ralli objął prezydjum, tekę spraw zagranicznych i tymczasowo tekę skarbu; Mavromichalis, spraw wewnętrznych; pułkownik Konstantinidis wojny i prowizorycznie tekę marynarki; Merlopulo, sprawiedliwości; Pharmakopulo oświaty. Nowi ministrowie złożyli wczoraj przysięgę w ręce króla.

Z Serbji.

Białogród. Król powierzył dotychczasowemu komendantowi 6 pułku piechoty, pułkownikowi Misićowi, kierownictwo spraw wojskowych w ministerstwie wojny.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski udał się na letni pobyt do Vittel we Francji.

Zagrzeb. Szef sekcji i zastępca bana Krajcovic podał się do dymisji. Jego miejsce ma zająć poseł na sejm chorwacki i parlamentu węgierskiego dr. Sumanovic.

Sobotnia ulewa we Lwowie.

W sobotę, przez dzień cały niepewna była pogoda i kilka razy deszczyk drobniutki skropił ziemię, około 7 godziny wieczorem dopiero zupełnie nagle i niespodziewanie otworzyły się upusty niebios i z chmur ołowianych lunęły na ziemię potoki, a wraz z nimi spadł grad, który grubą warstwą pokrył ziemię. Ziarnka gradu wielkości dużego grochu, spadły w niebywałej masie.

Ulice miasta, niezwykły w czasie ulewy przedstawiały widok. Na placu Marjackim, olbrzymia masa spływających zewsząd wód, nie mogąc dostać się od razu otworami kanałowymi do Pełtwi, utworzyła formalne jezioro, tak, że woda omal, że nie poczęła się już wlewać do lokalu frontowego administracji *Dziennika*. Po jeziorze tem, pływały olbrzymie masy zlepione w jedną całość gradu, tworząc jednolite prawie góry lodowe na kilka metrów długie i szerokie. Skoro w drodze swej, płynący lód taki napotkał otwór kanałowy, prąd wody porywał go w dół ze sobą, a wtedy lód zatykał kanał i woda, nie mogąc odpłynąć, wznosiła się coraz wyżej. Po ustaniu deszczu, pół godziny przynajmniej upłynęło jeszcze, nim z pod mętnej wody wyłoniły się znowu kamienie brukowe Marjackiego placu, ubrane w kilkunastu miejscach sporymi pagórkami zbrudzonego, a wodą naniesionego gradu. Podobne wodą naniesione góry lodu, po kilkanaście fur — znajdowało się również obok kawiarni Wiedeńskiej, na pl. Bernardyńskim, w Rynku, na ul. Ossolińskich i u wylotu ul. Kopernika.

Cały impet ulewy ograniczył się na śródmieście, wydłużając się w stronę Wysokiego Zamku w jedną, a do parku Kilińskiego w drugą stronę.

Na górnym Łyczakowie i na ul. Gródeckiej padał tylko deszcz rzęsisty bez gradu.

Nie obeszło się i bez wypadków. Najcięższe nieszczęście stało się na wałach gubernatorskich. Oto, spłoszona nagłym gradem i ulewą tamtejsza spacerowa publiczność, żydowskie mamki, niańki z dziećmi i żołnierze, rzucili się do otwartej sieni gimnazjum niemieckiego, gdzie wnet powstał natłok i scisk tak olbrzymi, że 5 tygodniowe niemowlę, synek Efroima Sollera znajdujące się na rękach mamki Julji Kaszczakowej zostało uduszone. Wszelki ratunek lekarza stacji ratunkowej dra Gołąba, okazał się daremnym. Kaszczakową aresztowano.

Przy ul. Szpitalnej l. 30, woda wdarła się do mieszkania Sary Schnekowej i zalała je zupełnie. Pięcioro znajdujących się w mieszkaniu drobnych dzieci, uratowano z topieli z trudem tylko.

Tramwaj elektryczny przestał kursować na ul. Zyblikiewicza z powodu naniesienia na szyny mnóstwa mułu, tak samo stanęły wozy tramwaju konnego na ul. Żółkiewskiej obok postępowej synagogi.

Spływająca ze stoków Wysokiego Zamku woda, naniosła tu gruzu ziemi i mułu na przeszło stopę wysoko.

Jakkolwiek w mieście samem ulewa szkód wiele nie wyrządziła, wezbrana Pełtew, — jak nam donoszą — we wsiach, przez które przepływała, zamuliła łąki, pastwiska i ogrody, unosząc ze sobą siano.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 13 lipca.

Teatr ludowy: Przedstawienie składane na dochód budowy pomnika Mickiewicza. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Gwiazda“, w własnym lokalu ul. Franciszkańska 7. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (13): Małgorzaty. — Radomiła. — (30): Sobor SS. 12 Ap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 19, zachód o godzinie 7 minut 49.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 12°R. Pogoda.

Odznaczenie. Cesarz nadał sekretarzowi dworu przy najwyższym trybunale obrachunkowym, Wojciechowi Jaworskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Zjazd pocztmistrzów. W dalszym ciągu sobotnich obrad, przeprowadzono obszerną dyskusję nad tem czy tytuł „c. k.“ pocztmistrzom przysługuje lub nie. Asumpt do tej bądźcobądź niezwykłej dyskusji dał szczegół, że ministerstwo handlu i cesarska kancelarja nadworna przed tytułem pocztmistrza dodają „c. k.“, natomiast dyrekcja lwowska, owego „c. k.“ poeztmistrzom odmawia. Wreszcie polecono wydziałowi towarzystwa zbadać tę sprawę, i rezultat swych badań przedstawić na przyszłorocznym zjeździe.

Nakoniec wybrano ponownie prezesem stowarzyszenia, p. Izydora Kowalewskiego i siedmiu członków wydziału, poczem po końcowem przemówieniu przewodniczący zamknął obrady.

Na pomnik Mickiewicza. Dziś odbędzie się w teatrze ludowym „Wieczór śmiechu“, ze współdziałem p. Zimajerowej. Dochód z dzisiejszego przedstawienia oddany zostanie na fundusz budowy kolumny Mickiewicza we Lwowie.

Zachęcać do wzięcia udziału w tem przedstawieniu nie potrzebujemy, fakt sam bowiem, że stanie się ono jedną z cegiełek budowy kolumny na cześć wieszcza — jest i powinien być dla nas wystarczającym.

Realności sprzedane w maju. Bern. i Helena małż. Rosenstockowie sprzedali Stanisławowi i Marji Wołosom za koron 48.000 Łyczakowska 7; Julja Schäffer, Fryd. z Pietnickich Kobielnikowej za 52.800 Franciszkańska 17; Aniela Piasecka, Stowarzyszeniu sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty we Lwowie za 41.000 Blacharska 2; Jędrzej i Kat. Szyszkowie, Kiszakom za 2900 Sadownicka 83; Jan Demeter. Józ. i Marji Demetrom za 33.000 Ruska 12; Wilhelm Fryd. Schmidt, Stan. Boguszom za 62.000 Krzyżowa 7; Emil Schenk, Marji Statkiewiczowej za 35.967 Kościopalni 20 C; Matjasz Hiss, Lipie Pordesowej i Jak. Hissowi $^1/_3$ część za 14.000 $^1/_3$ cz. realn. pl. Rzeźni 5 i 6; Krusla Schleifer, Matysowi Schleiter $^2/_8$ części za 1950 $^2/_8$ cz. realn. Sieniawska 15; Stan. Wiśniewski, Leonowi Pinińskiemu za 130.000 Matejki 4; Andrzej Gołąb, Jakób Silberstein, Simon Frey, Neuom za 19.000 Panieńska 3 (grt. nzb.); Mendel Feigenbaum, Klement. Pakosz, Eug. Kuryś i Helenie Vogl za 43.600 Piekarska 25; Piotr i Ludmiła Maksymowiczowie, Milie Feld za 32.000 Kleparowska 3; Edmund Hinke, Stan. Borkiewiczowi za 800, parcela 478/5 z lwh. 1600/I; Her. Oberwäger, Rubinowi Hausmannowi za 16.000 $^1/_2$ realn. Zielona 44 i 46; Piotr i Franciszka Geronowie, Eljaszowi Fuchsowi za 20.000 Panieńska 38; Ant. Chruszczewski, Hel. i Rud. Chruszczewskim za 12.394 $^1/_2$ realn. Żółkiewska 53; Jadwiga Czaykowska, Stan. Kosieradzki, Klement. Kosieradzka, Zofja Kosieradzka, potomstwu Anieli Piwockiej za 72.000 Zyblikiewicza 33 B; Andrzej Gołąb, Jak. Silberstein, Szym. Frey, Szczęsnemu i Marji Traunfellnerom za 50.925 Opata Hoffmana 16; Piotr Cieślewicz i Antonina Cieślewiczowa, Gustawowi Kirschnerowi za 4100 Droga Łukiewicza; Reisla Schönfeldowa, Zofji Aschkenazowej za 160.000 Kopernika 21; Eljasz Schläfrig i Rubin Hausman, Ludw. Stadtmüllerowi za 44.000 Zielona 44 i 46; Bescha Silberstein, Dreilichom za 22000 Wagowa 2, pl. Rzeźni 15; Helena Bromilska, Krzyszt. Koepplowi 66.000 Murarska 4 a, 29 listopada 17; Berisch Hausman i Markus Połturak, Szymonowi Małochlebowi za 23.000 Grodecka 143; Edw. Kar. Matlas, Karolowi Matlasowi za 4000 $^1/_{10}$ cz. realn. Zimorowicza 12; Józ. i Ludm. Swobodowie, Ferd. Borkowskiemu za 22.000 Ochronek 13; Wład. Ant. Gluziński, Cecylji z hr. Mierów hr. Badeniowej za 137.000 Krasickich 3; Eljasz Fuchs, Józefowi i Zofji Zychom za 19.000 Panieńska 38; Juljan Drozdowicz, Helenie Bromilskiej za 15.640 Krzyżowa 36; Apolonja Kustanowiczowa, Józefje Kmicikiewiczowej za 5600 lk. 153$^1/_4$, lwh. 1330/I; Mariem Weinreb, Abraham Kaufman, Tauba i Chana Kaufmanowe, Maurycemu i Breindli Druckerom za 5200 pl. Gołuchowskich 13; Ignacy i Rozalja Rapowie, Ludw. Stoliñskiemu za 44.000 Hoffmana 24.

Znaczna kradzież. Wczoraj w samo południe, dobrali się złodzieje do mieszkania p. Jana Seltenreicha przy ul. Ossolińskich l. 15 i zabrali mnóstwo garderoby i dużo srebra stołowego, wartości paręset koron.

Nowy balon do sterowania. Z Augsburga donoszą, że w tamtejszej fabryce Holzbauera dla wyrobu maszyn i balonów wykańczają właśnie wynaleziony przez bawarskiego kapitana Parsivala balon do sterowania, który sporządzono przy pomocy materjalnej wojskowych władz. Balon ten przesłany będzie w bieżącym tygodniu jeszcze do Berlina, gdzie puszczony będzie na Hasenhaide w obecności komisji rzeczoznawców wojskowych. W fachowych kołach wojskowych uważają wynalazek Parsivala za rozwiązanie problemu sterowania lotem balonów.

Z kraju.

Dobromil. *(Jubileusz straży. — Pomnik Mickiewicz.)* W niedzielę 5 bm. obchodziła tut. ochotnicza straż pożarna 25-tą rocznicę swej działalności. Przy tej sposobności odsłonięto pomnik Mickiewicza. Straż była na nabożeństwie, które odprawił ks. kan. Łysiak, prob. ob. gr., o godz. 9 rano w kościele parafialnym, poczem ks. prob. Chmielowski poświęcił obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i szarfę pamiątkową do sztandaru i przemówił serdecznie do straży, zachęcając do poświęcenia i wytrwałości w pracy.

Po nabożeństwie miejscowa straż pożarna i sąsiednie z okręgu, udały się w pochodzie na Rynek przed pomnik Mickiewicza. Po przemowie burmistrza, p. dra Ćwiklicera, odsłonięto pomnik. Inspektor szkół lud., p. Kościński, w długiej a prześlicznej mowie, przedstawił wielką postać wieszcza, jego życie, prace, cierpienia, piękność i znaczenie poezyi jego. Pomnik jest dziełem artysty p. Kozłowskiego, wystawiony staraniem komitetu.

Po przeglądzie straży odbyło się w magistracie posiedzenie wydziału związku okręgowego, a potem skromne przyjęcie w sali ratuszowej, na którem w toastach i pogadankach podnoszono sprawy strażactwa ochotniczego, narodowe, etc. W uroczystościach jubileuszowych brał udział założyciel ochotniczej straży pożarnej w Dobromilu, p. Promiński, obecn e starszy radca we Lwowie.

Jarosław. *(Brat Albert).* Zarząd domu ubogich chrześcjan nieuleczalnie chorych obejmuje Zgromadzenie Brata Alberta. Na razię zarząd powierzono trzem siostrom tego Zgromadzenia, a sam Brat Albert, który umyślnie dwukrotnie przybył do Jarosławia, zajął się wprowadzeniem i urządzeniem domu wedle przepisów owej reguły. Do dyspozycji oddano mu piętrową kamienicę z ogrodem i potrzebnymi budynkami gospodarczymi. Ponieważ fundusze własne domu ubogich i zasiłki gminy chrześcijańskiej pokryją koszta utrzymania domu, przeto odpada potrzeba kwestjonowania.

(Pociąg kąpielowy). Dla wygody miłośników kąpieli rzecznej, zaprowadziło naczelnictwo miejscowej kolejowej stacji pociąg codzienny spacerowy do rzeki Sanu w Surochowie o godz. 5 popołudniu, i za niską opłatą od osoby, można korzystać z kąpieli. Naczelnictwu stacji należy się od mieszkańców Jarosławia pełne uznanie za tę szczęśliwie pomyślaną innowację.

Leżajsk. *(Sokół.)* W dniu 8. lipca br. odbyło się u nas l. Walne Zgromadzenie „Sokoła“, na którem po wstępnem słowie o idei sokolej przewodniczącego ks. dra M. Żuklińskiego, wybrano wydział i przeprowadzono inne uchwały. W skład wydziału weszli: p. dr. Wiktor Grychowski adwokat jako prezes, ks. dr. Michał Żukliński katecheta jako wiceprezes, zaś jako członkowie: pp. notarjusz i burmistrz Nowiński, oficjał sądu Szypowski, adjunkt sąd. dr. Mrowec, wiceburmistrz Karasiński i oficjał sądu Czarniawski. Członków liczy nasz młody „Sokół“ przeszło 70; jest nadzieja, że liczba wkrótce się podwoi i że Towarzystwo stanie się ogniskiem narodowego życia w naszem miasteczku. „Szczęść Boże!“ szlachetnym usiłowaniom założycieli. *M.*

Przemyśl. *(Ofiara Sanu).* Zarobnik Paweł Hnat, czując dotkliwy ból głowy, usiadł nad brzegiem Sanu, by nogi wymoczyć. Wtem zsunął się do rzeki i rwiące fale wody uniosły nieszczęśliwego, Natychmiastowa pomoc strażaków na łodziach znalazła go po pewnym czasie, ale do życia nie przywrócono.

(Ruski „Dom narodny“) obchodził w zeszłą sobotę uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Czechowicz przy współudziale duchowieństwa i ruskiej inteligencji. Budynek będzie mieścił towarzystwa ruskie. Ma się w nim koncentrować ruch partji ukraińskiej.

(Egzamin szkoły organistów) kierowanej przez ks. Jana Nikodemowicza dyrektora chóru katedralnego odbył się dnia 1 bm. pod przewodnictwem ks. Infuł. Łękawskiego, po Mszy św. podczas której uczniowe odśpiewali „O bone Jesu“ Allmendigera. Do egzaminu przystąpiło uczniów 6 i złożyło go z dobrym postępem. Następny rok szkolny rozpocznie się 4 września br. Kandydaci winni się zgłosić osobiście u ks. dyrektora Nikodemowicza do 15 lipca, albo od 21—25 sierpnia włącznie. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wieliczka. *(Śmierć od pioruna).* W czasie burzy, jaka w tych dniach szalała nad naszem miastem i okolicą, uderzył piorun w gminie Dąbiu ad Zegartowice w młyn Wawrzyńca Drzygi i zabił na miejscu zatrudnionego tam mieleniem zboża robotnika Marcina Szczygła.

Źle z samochodami.

W Anglji, w ojczyźnie wszelakiego sportu, zaczyna się budzić pewna reakcja z powodu nadużycia automobilu. Istotnie ów wehikuł przyszłości poczyna sobie figlować nie na żarty. W Londynie wjechał raz przez szybę wystawową do sklepu — w stanie podchmielenia (rozumie się nie automobilu lecz automobilisty), na drogach rozjeżdża przechodniów, a na wyścigach dystansowych — zasiewa drogę trupami. Oburzenie też na sportsmenów samochodowych przechodzi prawie w nagankę. W *Timesie* okazał się niedawno list Sir Ralph'a Gallwey, który radzi poprostu, aby straż miała przy sobie broń palną i strzelała z tyłu do szaleńców, pędzących na samochodach. List jest żartobliwy, lecz dowodzi, jak bardzo opinja publiczna jest wstrząśnięta niezliczoną ilością karygodnych wypadków i uśmierceń, przyczem bardzo często winny ucieka bezkarnie z chyżością 60 do 100 kilometrów na godzinę.

Ta właśnie „nadszybkość“ automobilowych „nadludzi“ najbardziej rozdrażnia przeciętnych „citymenów“. Zresztą na ostatnim kongresie lekarskim w Paryżu zaopinjowało kilku wybitniejszych lekarzy, iż jazda samochodami wywołuje u „palaczy“ oryginalną chorobę, którą można by nazwać „szałem szybkości“. Jest to pokrewne z „szałem ścigania się“ u cyklistów, tylko że tam wysiłek miarkuje w końcu zapał, a tutaj jedzie się „go ahead!“ — na złamanie karku i swojego i cudzego bez ograniczeń. Ten szał, który ogarnia nawet spleenowatych Anglików, wytwarza u nich silne zdenerwowanie, rozdrażnienie, skłonność do wybuchów gwałtownych, złośliwość, zaciętość i — zdziczenie. Ładny bukiet! Reakcja też budzi się i półgębkiem zapowiadają nawet rozważniejsi „bill“, wymierzony przeciw nadużyciu „nadszybkości“.

Tymczasem w Irlandji szykują się — nowe wyścigi automobilów. A zatem *vivat sequens!* Będzie to wyścig o puhar Gordon Benneta, a wezmą w nim udział te same wozy, które startowały w Paryżu, o ile nie porozbijały się na szczątki. Prawdopodobnie tylko Niemcy nie wezmą udziału w wyścigu (jest on międzynarodowym) a to z powodu pożaru jednej z wielkich fabryk automobilów. Fabryką tą są zakłady Daimlera w Kannstadt, które spłonęły doszczętnie. Ogień, z niewiadomych przyczyn wzniecony w jednej części fabryki, dotarł do składu, gdzie stały niezmierne zapasy benzyny, które też eksplodowały z niesłychaną siłą. Pożar przeniósł się do sali montowania i przeszło 100 samochodów całkiem gotowych, a z tych kilka wyścigowych o wielkiej szybkości, cenionych każdy na czterdzieści kilka tysięcy marek, uległo zupełnemu zniszczeniu. Ogólna strata wynosi przeszło 3 miljony marek.

Gdyby nie ta katastrofa, wszyscy stawiliby się jak jeden mąż do wyścigu o wytworzenie najwyższej możliwej „nadszybkości“, choćby kosztem skręcenia karku.

Morderstwo dokonane na hr. Bonmartini.

Morderstwo, o którem donosiliśmy przed kilku miesiącami, zainteresowało obecnie ponownie opinję publiczną we Włoszech. Po aresztowaniu dawnego kohanka hrabiny Bonmartini, prof. Secchiego, wyłoniła się, krążąca dotąd jeszcze pogłoska, że nastąpić mają dalsze sensacyjne aresztowania.

Wychodzący w Rzymie dziennik *Tribuna*, doniósł przed kilku dniami, że mówią o wezwaniu do sędziego śledczego profesora Murri'ego, ojca hrabiny Lindy Bonmartini. Stan lekarza Naldi'ego, który posądzony był o współwinę zbrodni morderstwa i który w więzieniu popełnił zamach sambójczy, nieco się poprawił.

Z innego źródła w sprawie tej donoszą: Od kilku miesięcy trwające śledztwo wstępne prowadzone w sprawie zamordowania hr. Bonmartini, przeciwko silnie skompromitowanej rodzinie prof. Murri'ego, osłabiło znacznie zainteresowanie się sprawą ogółu i byłaby wogóle poszła w niepamięć, gdyby nie nastąpiły dwa szybko po sobie następujące zdarzenia, które żywo przypomniały opinji publicznej krwawą zbrodnię bolońską.

Przed kilku dniami dokonał, jak już doniesliśmy dr. Naldi, lekarz, uwięziony jako posądzony o współwinę w tej sprawie, zamachu sambójczego, przecinając sobie odłamkami szkła żyły pulsowe, a w dwa dni po tem nastąpiło aresztowanie profesora uniwersytetu Secchiego. Secchi był przez szereg lat kochankiem hrabiny Lindy Murri-Bonmartini. Sympatje jego do hrabiny datują się jeszcze od jej lat dziecięcych, gdy jako dziewczynka, przychodziła do laboratorjum lekarza, w którem później dopomagała mu w pracach naukowych. Secchi poprosił pewnego dnia o rękę Lindy, ale ówczesny młody lekarz nie zdawał się słynnemu profesorowi Murriemu odpowiednim na męża dla jego córki i dał pierwszeństwo zalotnikowi z tytułem hrabiowskim. I rozpoczęło się nieszczęście. Hrabina Bonmartini mimo bogactwa, jakiem ją otoczono, stała się najnieszczęśliwszą z kobiet. Po kilkuletniej rozłące spotkała w salonie swojej przyjaciółki ukochanego z lat dziecięcych Secchiego, który tymczasem dorobił się znacznego rozgłosu jako specjalista chorób uszu. W sercach kochanków wybuchła przy spotkaniu dawna miłość z podwójną gwałtownością. Profesor Secchi godzinami przechadzał się pod oknami mieszkania hrabiny, a cała Bolonja mówiła o platonicznej miłości profesora do odnalezionej kochanki. Dopiero, gdy spełnionem zostało morderstwo i gdy odkryto, — że Secchi w pobliżu domu, w którym rozegrała się tragedja, wynajął był mieszkanie, w niem odbywał tajemne schadzki z ukochaną Lindą, zaczęto stosunek ten osądzać inaczej. Mówiono także. że Secchi, który w dniu morderstwa zajęty był w sanatorjum w Castiglion des Popoli, jeździł potajemnie do Bolonji i przypuszczano, że on właśnie zadał sztucznie Tuliusowi Murriemu ranę, którą tenże rzekomo miał odnieść, broniąc się przed napaścią hr. Bonmartini'ego. Niezrozumiałem jednak zdaje się, dlaczego uwięzienie Secchi'ego nastąpiło dopiero teraz. W każdym razie musiano przeciwko głośnemu lekarzowi zgromadzić ciężkie poszlaki winy.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 11 lipca. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·47, Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 99·35, Akcj. austr. zakł. kred. 661·25, Akcje węg. zakł. kred, 731·50, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Bankvereinu 484·—, Akcje Länderbanku 411·25, Akcje kolei państw. 666·25, Lombardy 82·50, Akcje kolei Elbethal 413·25, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 370·—, Akcje Rima Muranji 465·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1645, Losy tureckie 119·75, Ruble 253·— Usposobienie utrzymane.

— **Budapeszt** 11 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od —·— do —·—, na październik od 7·34 do 7·35; żyto na październik od 6·29 do 6·30; owies na maj od —·— do —·—; na październik od 5·36 do 5·37, kukurydza na lipiec od 6·33 do 6·34, na sierpień 6·32 do 6·33; wrzesień 6·35 do 6·36, na maj 1904 5·18 do 5·19; rzepak na sierpień od 11·45 do 11·55. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie osłabione. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 11 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 662·25, Akcje węg. Zakł. kred. 731·50, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Laenderbanku 412·—, Akcje Bankvereinu 483·50, Akcje Bodencredit 923·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 667·—, Akcje kolei połudn. 82·75, Kolei Elbethal 417·—, Acje kolei Północnej 5410, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 371·50, Akcje Rima Muranji 465·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1642·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tureckie tytoniowe 354·50, Oblig. węg. indemn. 98·70, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·65, Węgierska renta kor. 99·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·53, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·25, Losy tureckie 120·25, Marki 117·35, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 11 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 278·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·75, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 119·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 430·—, Clary 40 zł. m. k. 167·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 71·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 165·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 80·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 448·—.

— **Wiedeń** 11 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·40 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 11 lipca. 3 prc. renta 97·85, mąka —·—.

— **Berlin** 11 lipca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 207·60, Towarz. dyskontowe 185·90. Usposobienie bez interesu.

— **Berlin** 11 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·90, Staatsbahny 142·75, Disconto Comandit 186·25, Berlińskie Towarz. handl. 153·40, Laura 213·25, Bochumy 171·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 164·25, Kolej morza Śródziemnego 95·30, Kolej Meridionalna 138·40, Losy tureckie 130·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 177·—, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·80, Kolej Henry 105·10, Niemiecki bank narodowy 119·—, Kanada Profered 119·90, Akcje żeglugi hamburskiej 101·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80.

— **Berlin** 11 lipca. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 11 lipca. Austr. kredyty 207·40, Kolej państw. —·—, Disconto 186·—, Laura —·—.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego